Cena 1 zł

ZIEMIA POMORSKA

Rok I | Bydgoszcz, piątek 31 sierpnia 1945 | Nr 145

Nowa szkoła

Minął początkowy okres organizowania życia w odrodzonym państwie polskim. Przeprowadzono już szereg doniosłych reform społecznych i gospodarczych, wśród nich reformę rolną i upaństwowienie przemysłu. Jasny i wyraźny jest dalszy plan pracy nad odbudową gospodarczą i kulturalną.

Minął okres, w którym do zagadnień ogólnopaństwowych urastały sprawy zasiewu i zbioru plonów. Żniwa są już na ukończeniu, zakłady przemysłowe pracują, stosunki gospodarcze zaczynają się stabilizować.

Czeka nas inny siew: siew wiedzy w umysłach młodzieży. Przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego jako zagadnienie na miarę państwową, zagadnienie niezwykłej wagi, wysuwa się realizacja planu upowszechnienia oświaty i wprowadzenia w życie reformy szkolnictwa. Nadchodzący rok szkolny, oczywiści dopiero zapoczątkuje dzieło przebudowy ustroju szkolnego. Olbrzymie trudności techniczne, brak nauczycieli i podręczników — oto przeszkody w pracy oświatowej. Nie dadzą się one usunąć odrazu, usunięcie ich wymaga czasu.

Brak sił nauczycielskich jest jedną z najpoważniejszych trudności. Wielu nauczycieli wyginęło w obozach, a 5-letnia przerwa w studiach pozostawiła lukę, którą teraz musimy uzupełnić. Organizowane są kursy pedagogiczne i należy podreślić, że mimo, iż zawód nauczycielski nie zapewnia dziś jeszcze dobrych warunków bytu, kandydatów na nauczycieli jest dużo. O wyborze zawodu decyduje więc w pierwszym rzędzie uświadomienie społeczne i pobudki ideologiczne. Zawód nauczyciela nawet w normalnych warunkach wymagał wiele poświęcenia i zapału, dlatego też ta młodzież, która dziś decyduje się go wypełniać, wydaje się być najlepszym materiałem na przyszłych pedagogów.

Nie należy jednak pomijać milczeniem faktu, że obowiązki młodych nauczycieli będą niezmiernie trudne. Walcząc o wysoki poziom oświaty, o przekazywanie uczniowi rzetelnej wiedzy — będą oni musieli niejednokrotnie tworzyć sami podręczniki, żywym słowem zastąpić brak pomocy naukowych. Po kursach pedagogicznych, z konieczności skondensowanych i skróconych, czeka ich praca ciężka i odpowiedzialna. Od nich bowiem, od tych, którzy uzupełnią luki w kadrach nauczycielskich zależy w dużej mierze poziom szkolnictwa polskiego.

Pójdą oni do zawstydzających rzetelnie myślącego człowieka jednoklasówek wiejskich, zamykających chłopskiemu dziecku drogę do dalszej nauki, hańbiących pozostałości przedwrześniowego ustroju szkolnego; pójdą by przekształcić je w prawdziwą szkołę powszechną, z której droga otwarta jest dla każdego do szkoły średniej i studiów wyższych.

Od nich, od nowych sił nauczycielskich zależy należyte i sprawne wprowadzenie w życie reformy ustroju szkolnego, znoszącej niesprawiedliwość społeczną.

Jest dziedzina, w której wielką pomoc państwu może okazać społeczeństwo: jest nią rozwiązanie trudności technicznych, związanych z koniecznością utworzenia internatów przy szkołach powszechnych, średnich i wyższych, konieczność wypływająca z troski o umożliwienie dziecku ze wsi odległej od szkoły nauki zimą, gdy dojście jest niemożliwe, a dojazd utrudniony, o udostępnienie młodzieży z prowincji nauki w szkołach średnich i wyższych, skupionych narazie w miastach.

Stronnictwa polityczne, związki zawodowe, organizacje społeczne winny w tej dziedzinie okazać swoją inicjatywę i zrozumienie dla roli oświaty w naszym odradzającym się państwie. Nie papierowa bowiem ustawa o obowiązku posyłania dzieci do szkoły, lecz oświata udostępniona każdemu, kto jej pragnie, jest drogą do utrwalenia demokracji Jedynie przez usunięcie analfabetyzmu i ciemnoty państwo uzyska uświadomionych, rozumnych obywateli.

Nowa szkoła, oparta na demokratycznych zasadach musi przysporzyć krajowi fachowców, wykwalifikowanych robotników i rzemieślników, a przez udostępnienie wszystkim warstwom społecznym uczelni wyższych — zastępu nowych sił w dziedzinie nauki i kultury.

Nowa szkoła musi wychować nowego obywatela, świadomego swych dążeń i obowiązków, pożytecznego w pracy dla ojczyzny i narodu.

Krystyna Wrockno.

Lądowanie Sprzymierzonych w Japonii

Przyczółek mostowy w pobliżu Tokio — Zajęcie pałacu cesarskiego

WASZYNGTON (Polpress). 10 okrętów sojuszniczych z krążownikiem „San Diego" na czele wpłynęło do wąskiego kanału Uraga i pod osłoną lotnictwa zarzuciło kotwicę naprzeciwko bazy morskiej Jokosuka, gdzie w czwartek wyląduje 10.000 marynarzy sojuszniczych. Na razie obsadzono trzy niewielkie wysepki, chroniące wejścia do zatoki tokijskiej. Japońskie i amerykańskie poławiacze min oczyszczają zatokę.

Jednostki floty brytyjskiej w Indiach Wschodnich przybyły do Sabang. Eskadra brytyjska, składająca się z krążowników i lotniskowców, kieruje się pełną parą ku wyspie Penang.

Kontrtorpedowce sojusznicze będą rozstawione na przestrzeni tysiąca mil morskich od Okinawy do lotniska Absugi. Na lotnisku tym oddziały techniczne kończą przygotowania do lądowania głównodowodzącego armiami sojuszniczymi, generała Mac Artura, Kwatera główna mieścić się będzie w pałacu cesarskim, położonym nad morzem w okolicy Sagami.

Z Melbourna donoszą, że pierwsze oddziały australijskie wyruszyły 29 sierpnia drogą lotniczą do Singapur.

Generał Jamaszita, dowódca wojsk japońskich na wyspie Luzon, wyraził gotowość poddania się.

LONDYN (PAP Polpress). Okupacja Japonii z morza i powietrza rozpoczęła się 30-go sierpnia o świcie. Pierwsze oddziały 11 dywizji lotniczej lądowały na lotnisku Atsugi w pobliżu Tokio i utworzyły przyczółek mostowy. W ciągu kilku godzin wylądowało 6 tysięcy żołnierzy. Po oczyszczeniu z Japończyków w okolicy w promieniu 5 km, oddziały amerykańskie zajęły pałac cesarski, położony o 40 km od miejsca lądowania. W pałacu mieścić się będzie kwatera główna gen. Mac Arthura. Jednocześnie flota sojusznicza rozpoczęła wysadzanie na ląd wojsk okupacyjnych, na przylądku Futtsu, w zatoce tokijskiej. Na północ od bazy morskiej Joussuka, która została formalnie objęta przez szefa sztabu admirała Halsleya i wiceadmirała Carneya, 200 olbrzymich transportowców opuściło lotnisko na Okinawie, przewożąc do Japonii wojska, które zajmą stolicę. Podczas lądowania pierwszych desantów gen. Mac Arthur na pokładzie swego samolotu Datsan, obserwował ruchy wojsk.

Prezydent Truman przepowiada ciężką zimę

WASZYNGTON (United Press). Prezydent Truman oświadczył, że ze względu na niebezpieczne jeszcze sytuacje na Dalekim Wschodzie, pobór do wojska będzie trwać nadal. Ostrzegając kongres przed przedwczesnym zakończeniem wszelkich związanych z koniecznościami wojny posunięć, prezydent oświadczył, że sytuacja na Pacyfiku nie przestała być niebezpieczną i wyniszczona wojną, cierpiąca na brak żywności i ubrania Europa stoi w przededniu ciężkiej zimy.

Wojska nasze — mówił prezydent — muszą być w takiej ilości, aby bezpieczeństwo na Pacyfiku było zapewnione. Wszyscy mężczyźni w wieku od lat 18 do 25 będą powołani do służby wojskowej na okres 2 lat.

Oświadczenie premiera Attlee

LONDYN 30. 8. (United Press). Attlee przemawiając dziś podczas śniadania urządzonego przez Duńczyków, ostrzegł, że jeśli coś wartościowego nie zastąpi w Europie totalizmu, „może nastąpić coś, co będzie dużo gorsze od totalizmu". „Według mojego zdania — oświadczył Attlee — wolność polityczna i socjalna, na której opierają się W. Brytania i Dania, są ideałami, które musimy stawiać przed oczyma narodów europejskich".

Bezrobocie w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK, 30. 8. (AFP). Pierwsze manifestacje bezrobotnych od czasu przed wojennego kryzysu ekonomicznego, spowodowane zamknięciem fabryk wojennych, objęły w Nowym Jorku 50 tysięcy robotników. Joseph Currais, szef narodowego związku morskiego i prezydent CIO w Nowym Jorku, zaatakował zasadę wolnej konkurencji jako ponoszącą odpowiedzialność za obecny kryzys. Pierwsza statystyka pracy wykazuje, że 2 miliony robotników zostało zwolnionych od czasu poddania się Japonii, lecz pewna część została zatrudniona ponownie w innych przemysłach. Przemysł wojskowy i aeronautyczny został zredukowany o 80% i będzie obejmował 200 tysięcy robotników zamiast miliona. Zamierzona redukcja armii powietrznej o 15% więcej niż poprzednio przewidywano, została postanowiona. Oak Ridge, „miasto grzybowe", gdzie 75 tysięcy robotników zatrudniono przy fabrykacji bomby atomowej, jest jeszcze pełne ożywienia, lecz przypuszcza się ogólnie, że komisja kongresu i tu zarządzi redukcję lub częściowe zamknięcie fabryk.

Hiszpania w obliczu przemian

LONDYN (AFP). „Manchester Guardian" poświęca artykuł wstępny emigracyjnemu rządowi hiszpańskiemu, jaki utworzył się niedawno w Meksyku. Utworzenie jego dziennik uważa za nowy, skuteczny czynnik w akcji, zamierzającej do ostatecznego zlikwidowania reżimu generała Franco.

Dziennik ubolewa jednak nad odmową Negrina, którą przypisuje innym motywom, niż protest przeciwko nieobecności komunistów w rządzie. Autor artykułu przypomina, iż Prieto jest socjalistą umiarkowanym, mającym rozgałęzione stosunki w świecie finansowym, przy czym nie ukrywał on nigdy swej niechęci do Rosji. Natomiast Negrin ustosunkował się bardzo przyjaźnie do ZSRR i z tego względu mógł liczyć na poparcie Basków i Katalończyków.

Autor artykułu twierdzi, iż nowy rząd może być pewien poparcia partii lewicowych.

LONDYN (United Press). W tutejszych kołach dyplomatycznych krążą pogłoski, jakoby pretendent do tronu hiszpańskiego, Don Juan, miał zamiar polecieć ze Szwajcarii do Hiszpanii, celem ubiegania się o koronę swego dziadka Alfonsa XII. Monarchiści hiszpańscy życzyliby sobie jakiegoś „gwałtownego odruchu", któryby ubiegł i zaskoczył akcję republikanów, zmierzających do wznowienia ustroju republikańskiego w państwie.

Od czasu wydania przez Wielką Trójkę deklaracji, potępiającej reżim generała Franco, w Hiszpanii trwa bezustanny wyścig republikanów i monarchistów ku zagarnięciu władzy w przewidywaniu rychłego ustąpienia lub usunięcia Franco. W niektórych sferach utrzymuje się przekonanie, iż Don Juan liczy na poparcie wojska, inne natomiast uważają, iż taki zamach stanu mógłby spowodować rewoltę w Hiszpanii.

Rząd grecki chce przywrócić monarchię

LONDYN (Reuter). Admirał Vulgaris, premier grecki, w wywiadzie powiedział: Wszystkie plany rządu opierają się na postanowieniu o plebiscycie w sprawie wprowadzenia monarchii i wyborach, które odbędą się przed końcem roku. Plebiscyt nastąpi wcześniej, ponieważ jest on kwestią najważniejszą pod każdym względem. Mamy nadzieję, że wojska brytyjskie pozostaną w kraju aż do całkowitej stabilizacji sytuacji wewnętrznej — kończy premier grecki.

Kongres brytyjskich Związków Zawodowych

LONDYN (Polpress). 10 września w Blackpool rozpocznie się kongres Związków Zawodowych Wielkiej Brytanii. Kongres rozpatrzy plan demobilizacji przemysłu wojennego, opracowany przez Radę Generalną Związków Zawodowych i Ministerstw Pracy. Plan ustala porządek i sposób demobilizacji przemysłu wojennego. Rada Generalna wystąpi z wnioskiem o przyznanie Ministerstwu Pracy prawa kierowania robotników do gałęzi przemysłu mającego pierwszorzędne znaczenie dla prowadzenia powojennej gospodarki W. Brytanii.

Kongres omówi również wnioski zmierzające ku temu, by zagwarantowano prawo kontroli robotniczej nad zwolnieniami z pracy. Rada Generalna Związków Zawodowych stoi na stanowisku konieczności utrzymania kontroli cen.

Kapitulacja wojsk japońskich w Hongkong po 31 sierpnia

LONDYN, (Polpress). Z Manilli donoszą, że kapitulacja japońskich sił zbrojnych w Hongkong nastąpi po 31 sierpnia. Generał Mac Arthur wyznaczył admirała Harcourt, przedstawiciela marynarki brytyjskiej do przyjęcia kapitulacji.

Przed procesem zbrodniarzy wojennych w Norymberdze

LONDYN, 30. 8. (United Press). Prokuratorzy czterech mocarstw ogłosili dziś listę 24 głównych nazi, którzy staną przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym pod zarzutem zakłócenia pokoju świata. Komentator amerykański oznajmił, że proces zacznie się na początku października. Lista zawiera wszystkich czołowych działaczy nazi, którzy przeżyli druzgocącą klęskę Wehrmachtu. Wśród zbrodniarzy znajdują się nazwiska Göringa, Hessa, Ribbentropa, dwóch członków najwyższej komendy Keitela i Jodla i admirała Dönitza — szefa marynarki, który został pięciodniowym führerem Niemiec po rzekomej śmierci Hitlera. Na liście znajduje się również nazwisko Hansa Franka, gauleitera Polski i Martina Bormanna, deputowanego przywódcy partii nazi, cieszącego się sławą najpotężniejszego po Hitlerze duchowego przywódcy nazi. Charakterystycznem jest, że 10-ciu z umieszczonych na liście zbrodniarzy zajmowało stanowiska generałów, albo równorzędnych w SS lub SA. Umieszczenie na liście Bormanna było pierwszą konkretną wskazówką, iż żyje on, według bowiem dotychczasowych doniesień, Bormann miał zginąć w ostatniej bitwie o kancelarię Rzeszy na początku maja. Komentator oznajmił, że materiał dowodowy nie został dotąd przetłumaczony i nie dotarł jeszcze do rąk obrońców. Akt czterech mocarstw przewiduje, że obrońcom zostanie dany do dyspozycji odpowiedni czas do przygotowania obrony — prawdopodobnie 30 dni od czasu doręczenia aktu oskarżenia. Według komentatora, lista nie jest kompletna, lecz zawiera „całą śmietankę" nazi. Charakterystycznem jest, że na czele listy nie ma nazwiska Hitlera, pomimo powtarzajaych się wskazówek ze strony Rosji, iż führer żyje.

Przyjazd dostojników państwa do Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (Polpress). W dniach 2 i 3 września br. obchodzi Bydgoszcz szóstą rocznicę tzw. „krwawej niedzieli bydgoskiej". W dniu tym społeczeństwo miasta Bydgoszczy oraz całego Pomorza odda hołd tysiącom pomordowanych ofiar terroru hitlerowskiego. W uroczystościach żałobnych wezmą udział: Minister Sprawiedliwości dr H. Świątkowski oraz Minister Informacji i Propagandy Matuszewski, jako protektorzy. Przyjazd Dostojników Państwa do Bydgoszczy nastąpi dnia 2 września br.

Pierwszy statek amerykański w drodze do Polski

GDAŃSK (Polpress.) W dniu 14 bm. wyruszył ze Stanów Zjednoczonych S/S „Nishmaha" pierwszy statek wiozący towary w ramach dostaw UNRRA dla Polski. Przybycie statku amerykańskiego do Gdyni, względnie Gdańska spodziewane jest na dzień 5 września. Ładunek około 4.100 ton stanowi odzież, obuwie, narzędzia rolnicze, żywność i medykamenty.

Ujęcie Otto Ditricha

LONDYN, 30. 8. (United Press). Jak donosi główna kwatera brytyjska w Niemczech, szef propagandy Hitlera, Otto Dietrich, został aresztowany w strefie okupacyjnej brytyjskiej.

W przededniu wrześniowej rocznicy

Jutro minie sześć lat od chwili napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę.

W tę tragiczną dla nas rocznicę trzeba rzucić okiem wstecz. Nie dlatego, żeby rozdrapywać zabliźniające się powoli rany, lecz by skonfrontować minione fakty na podstawie zestawienia, które sporządziła historia. Warto się z nimi zapoznać, historia bowiem należy do nieomylnych nauczycielek życia.

Niema potrzeby rozwodzić się tu o przedwrześniowych naszych rządach w kraju. Ludzie stojący wtedy u steru Polski, luźno byli związani z dążeniami społeczeństwa. Naród pragnął koncentracji sił dla ratowania Polski — Ozon je rozbijał; naród wskazywał nadciągające niebezpieczeństwo ze strony Niemiec — Ozon paktował z dygnitarzami hitlerowskimi, entuzjazmując się „zdobyczami“ narodowego socjalizmu; naród nawoływał do zgody w społeczeństwie i do współpracy wszystkich jego sił twórczych — Ozon stale prowokował opinię publiczną deklaracjami o niepodzielności swej władzy, mającej uczynić z Polski potęgę.

Kiedy przyszedł pierwszy wrzesień 1939 roku, stało się jasne, że Ozon nie tylko tej potęgi z Polski nie stworzył, ale że nawet własnym słowom nie wierzył. Czołowi mężowie ówczesnego rządu i Obozu Zjednoczenia Narodowego już w pierwszym dniu wojny pakowali z pośpiechem swoje dobro, jeden zaś z wiceministrów robił to przezornie od 28 sierpnia. Naród dopiero zrywał się do walki, żołnierz zaledwie brał do ręki karabin — a jego oficjalni reprezentanci polityczni mierzyli już cyrklami przestrzenie dróg na mapach i zaopatrywali samochody w benzynę i smary.

Armia posiekana wypadami wrogich dywizji pancernych na skrzydła i tyły, walczyła nieugięcie, zaścielając pobojowiska tysiącami rannych i poległych; lotnictwo z braku amunicji, rzucało się z aparatami na bombowce niemieckie; ludność cywilna stolicy, terroryzowana krwawymi nalotami, chwytała za broń i szła na rogatki miasta zagradzać sobą marsz kolumn pancernych wroga — a kierownicy państwa już mknęli w autach w stronę Zaleszczyk, by szukać schronienia poza granicami walczącego kraju.

A potem przyszła kapitulacja i ta noc straszliwa, trwająca ponad pięć lat.

Zaciskały się skute ręce narodu zapatrzonego w swą przeszłość i wierzącego w swą przyszłość, ale musiały opadać bezradnie. Najeźdźca zdusił nie tylko każdy odruch dłoni, ale i każdy odruch serca. Tylko wymęczona myśl polska mogła jeszcze karmić ducha społeczeństwa.

Na kraj zwaliły się takie nieszczęścia, że nawet wytrwali zadawali sobie pytania: „Ilu z nas doczeka tego wyśnionego jutra?...“ Naokoło dymiły piece krematoriów; więzienia stały się placówkami kaźni; urzędy i instytucje przerodziły się w punkty zborne dla młodzieży wywożonej do Niemiec.

Czy ci, którzy uszli poza granice kraju, a byli pośrednimi sprawcami naszej niedoli, zmienili się pod wpływem strasznej rzeczywistości, w jakiej naród zostawili? Czy zeszli z dróg, którymi przywiedli nas do katastrofy i czy chociażby w najmniejszym stopniu wykazali chęci naprawienia zła?

Bynajmniej! Nie zmienili się ną jotę. Z wieloletnim doświadczeniem w dokonywaniu dywersji u przeciwników politycznych torpedowali oni każde poczynanie Sikorskiego; gdy Sikorskiego zabrakło — rzucili się (jak to wykazał Pruszyński) na Mikołajczyka; a kiedy i ten przestał być dla nich celem obstrzału — „unieszkodliwiali“ poprostu każdego działacza powątpiewającego w zbawienne dla Polski skutki ich rządów w kraju.

Mimowoli stają tu w pamięci gorzkie słowa Wielopolskiego o tym, jak trudna jest u nas rola męża stanu. Cytowaliśmy kiedyś owo zdanie więcej dla błyskotliwości zawartej w nim metafory, niż dla trafności wyzierającej zeń prawdy. Na tle przeżyć ostatniej wojny oraz wyniesionych z niej doświadczeń, poznajemy ją w pełni. Jesteśmy wspaniałym narodem: mężnym w chwilach niebezpieczeństwa, zapamiętałym w walce, posiadającym wysokie poczucie honoru i ludzkie odruchy serca; ale nie umiemy stworzyć klimatu dla powstawania wielkiej myśli politycznej i nie umiemy zapewnić jej warunków do powolnego realizowania. Karzeł zdolny jest u nas współzawodniczyć z wielkością i często, niestety, tę wielkość zwyciężać. Znalazło to jaskrawe potwierdzenie w niedawnej przeszłości. Ile to nasz naród kosztowało, obliczymy to sobie kiedyś, gdy dłużej odpoczniemy po niedawnych klęskach.

Wojna jednak — prócz milionowych ofiar i nieprawdopobnego zubożenia materialnego — przyniosła nam przynajmniej zdobycze moralne. Zdobycze wysokiej wartości. Jesteśmy jedynym z podbitych narodów, który nie wydał z siebie rzeczników porozumienia z okupantem. Żołnierz nasz okrył sławą wszystkie zakątki ziemi, gdzie walczył. Pod Narvikiem wsławił się nową Samosierrą, pod Cassino — nową Ostrołęką, pod Kołobrzegiem — nowym Stoczkiem. Warszawa, uosabiająca cały Lud Polski, zarówno w roku 1939, jak i w roku 1944-ym, zadziwiła swym heroizmem świat cały. Nasi partyzanci wpletli nie jeden kwiat do wieńca naszej sławy.

Są to wartości wielkie.

Na tych wielkich wartościach budujemy dziś nową Polskę, a w niej — nowego człowieka. Takiego człowieka , który chroniąc naród od dawnych błędów, powiększać będzie zdobycze, wzbudzające do nas szacunek i podziw.

Straty nasze w minionej wojnie są olbrzymie. Będziemy pracować nad tym, by je jak najprędzej wyrównać.

Stanisław Ziemak.

Nie będzie pustki

W ubiegły poniedziałek rozpoczęły się we Wrocławiu obrady przedstawicieli polskiego odrodzonego przemysłu. Na zjazd przybyli liczni członkowie Rządu Jedności Narodowej z ministrem Przemysłu ob. Hilarym Mincem na czele i szereg podsekretarzy stanu. W obradach bierze również udział inż. Eugeniusz Kwiatkowski. Olbrzymią salę Pałacu Zwycięstwa mieszczącą się w dawnym gmachu Izby Handlowej przybraną biało-czerwonymi sztandarami i herbami miast Zachodnich, które powróciły w granice Polski — wypełniły liczne delegacje z całego kraju. Reprezentowane były wszystkie okręgi przemysłowe i wszystkie gałęzie wytwórczości.

Zjazd powitał w imieniu ministra Przemysłu wiceminister Rumiński, który następnie wygłosił obszerne przemówienie o najistotniejszych zagadnieniach dla rozwiązania których trzeba zmobilizować nie tylko rezerwy ludzkie z pracujących już dzisiaj załóg fabrycznych, wprzągniętych w produkcję przemysłową, ale i nowe siły rzemieślnicze i handlowe.

„Musimy dać odpowiedź ministrowi Bevinowi — mówił wicemin. Rumiński — rozwiać jego obawy, że między zachodnią i wschodnią Nissą powstanie pustka wskutek wysiedlenia stamtąd Niemców, musimy okazać całemu światu naszą wielką pracę, aby powiedzieli: Tak. Polacy, to mocny, prężny naród, taki naród musi żyć i z takim narodem trzeba współpracować“.

Po przemówieniu wicemin. Rumińskiego zabrali głos: minister Propagandy i Informacji St. Matuszewski i min. Administracji Publicznej W. Kiernik, następnie przedstawiciel OKZZ W. Kuszyk.

Dokładne sprawozdanie z dotychczasowych prac i osiągnięć na obszarach zachodnich zreferował zebranym inż. Alfred Wiślicki, który jednocześnie skonkretyzował te problemy w stosunku do których zjazd we Wrocławiu musi zająć zdecydowane stanowisko.

Zjazd trwa. *sb.*

Alma Mater Pomorza

Odwiedziny w rektoracie Uniwersytetu Toruńskiego

— Gdzie jest Uniwersytet Toruński? — zapytuję jednego z mieszkańców grodu Kopernika.

Zapytany chwilę się zastanawia, marszczy brwi, jak gdyby coś sobie przypominał, wreszcie z wahaniem mówi:

— Zdaje się w gmachu Zarządu Miejskiego...

Odpowiedzią tą jestem poważnie speszony. Inaczej sobie wyobrażałem kolebkę polskiej nauki na Pomorzu. Sądziłem, że ujrzę najpiękniejsze gmachy miasta przeznaczone dla sanctuarium wiedzy; że wszedłszy do nich odczuję specyficzny nastrój powagi, skupienia i radosnej nadziei, jaki panuje w salach wyższych uczelni.

Nowoczesny gmach zarządu miejskiego w Toruniu mieści cały szereg instytucji. Kilka pokoi zajmuje w nim Uniwersytet, ściśle mówiąc: rektorat i sekretariat. Jest to — jak dowiaduję się — jedyne locum w całym mieście, gdzie istnieje w potencjale najważniejsza wyższa uczelnia Pomorza.

Nie słychać tu rozgwaru studentów. Przy drzwiach rektoratu siedzi w zadumie stary woźny, integralna część uniwersytetu wileńskiego. Po trzech minutach rozmowy jesteśmy dobrymi znajomymi.

— Ciężko jest rzucić uniwersytet. Zżyłem się z nim przez 20 lat. Warunki pracy są jednak bardzo złe. Nikt o nas nie pamięta... Nie mamy mieszkań, nie mamy gmachów, nie mamy gdzie rozpocząć pracy. Wojna panie, wojna...

Z rozmowy z prorektorem Uniwersytetu prof. dr. Władysławem Dziewulskim dowiaduję się o organizacji i celach uczelni, a także o trudnościach z jakimi walczy.

Senat profesorski składa się z następujących osób: rektor — prof. dr Kolankowski, znany historyk ze Lwowa; prorektor prof. dr Dziewulski — astronom z Wilna; dziekan wydziału humanistycznego — prof. dr Górski; (będzie on prowadził wykłady z historii literatury polskiej.) Prodziekanem tego wydziału jest prof. Jamontt, który stoi na razie na czele sekcji, a w przyszłości wydziału sztuk pięknych. Dziekanem wydziału matematyczno-przyrodniczego jest prof. dr Prüffer — zoolog, zaś prodziekanem prof. dr. Passendorfer — geolog. Wreszcie delegatem senatu do spraw organizacji uczelni jest prof. dr Czeżowski.

W uniwersytecie przewidziane są na razie dwa wydziały: matematyczno-przyrodniczy i humanistyczny. W projekcie zarysowuje się — wydział prawa. Uniwersytet obliczony na około 4000 słuchaczy, uruchomi 50 katedr, a więc zatrudni tyluż profesorów, 150 asystentów oraz liczny personel administracyjny i funkcjonariuszy niższych. Pomyślana na taką skalę uczelnia winna posiadać odpowiednie warunki dla normalnego funkcjonowania. Wydział humanistyczny nie może się obejść bez sal wykładowych, osobnych sal seminaryjnych, bibliotek. Wydział matematyczno-przyrodniczy nie będzie mógł podjąć pracy bez pracowni fizycznych, chemicznych, zbiorów, instrumentów. Nieodzownym warunkiem jego istnienia jest moment stabilizacji, umiejscowienia na dłuższy okres czasu kosztownych i skomplikowanych urządzeń, jak np. stałego stołu ćwiczebnego z kurkami gazowymi, retortami itp. Wszelkie przeprowadzki zdezorganizują jego działalność.

Toruń posiada wszelkie warunki, by stać się wzorem miasta uniwersyteckiego w Polsce. Wiadomym jest, że słynne uniwersytety w Europie (Anglia, Włochy) znajdowały zawsze swą siedzibę na prowincji, zdala od wielkomiejskiego zgiełku. Obok tego waloru, Toruń specjalnie nadaje się do studiów astronomicznych (nie darmo jest grodem nieśmiertelnego Kopernika). Zdaniem prof. Dziewulskiego winno powstać za miastem nowoczesne obserwatorium astronomiczne. Cisza i niezwykła czystość powietrza w okolicy Torunia aż proszą o zrealizowanie tego projektu. Istnieją również w Toruniu wartościowe zbiory książek naukowych w „Książnicy“, na które złożyło się kilka bibliotek: miejska, Towarzystwa Naukowego i biblioteka im. Kopernika.

Na wzór innych wyższych uczelni, w Uniwersytecie Toruńskim zorganizowany będzie kurs wstępny, odpowiadający drugiej klasie licealnej. Zdaniem prorektora cenzus naukowy jest nieodzownym warunkiem normalnych studiów i właściwych ich wyników.

Tak się przedstawiają założenia, cele i projekty Uniwersytetu Toruńskiego. Z powyższych projektów nie zrealizowano dotychczas ani jednego. Pomimo olbrzymiej życzliwości społeczeństwa i poparcia prezydenta miasta, Uniwersytet nie posiada dotychczas dosłownie ani jednego gmachu. Wielką przeszkodą w stabilizacji warunków pracy jest brak dekretu erekcyjnego, a tym samym — brak oficjalnych nominacji profesorów.

Stan w jakim znajdują się czołowi przedstawiciele polskiej nauki w Toruniu winien zwrócić uwagę społeczeństwa i władz. Muszą się znaleźć jak najszybciej środki dla poprawienia ich bytu i warunków pracy, a tym samym umożliwienia kształcenia naszej dorosłej młodzieży, przyszłych kierowników państwa.

Jerzy Jacyna.

Pamięć ojczyzny

W najbliższym numerze Dziennika Ustaw ukaże się ustawa, uchwalona 23 lipca br. przez Krajową Radę Narodową o zasiłkach i pomocy dla osób pozostałych po uczestnikach ruchu podziemnego i partyzanckiego, poległych w walce o Polskę.

Zasiłki w wysokości 60 proc. pensji urzędnika X. kategorii otrzymywać będą żony, zaś w wysokości 40 proc. — dzieci do lat 18 (a gdy się uczą w wyższych zakładach naukowych — do lat 25) i osoby utrzymywane przez poległych.

Ponadto rodziny i osoby utrzymywane przez poległych korzystają: a) z zaopatrzenia żywnościowego jak rodziny urzędnicze, b) z pierwszeństwa w przyjmowaniu ich do pracy, w otrzymywaniu koncesji, przydziałów mieszkaniowych, stypendiów, w przyjmowaniu do burs, zakładów naukowych i leczniczych, c) z bezpłatnej pomocy lekarskiej, d) z uprawnień żołnierzy W. P. przy osiedlaniu się na Ziemiach Zachodnich.

O uprawnieniach poszczególnych osób do otrzymywania pomocy i zasiłków decydować będą specjalne komisje kwalifikacyjne urzędujące przy powiatowych i wojewódzkich Radach Narodowych — z prawem odwołania się do Głównej Komisji Kwalifikacyjnej.

Ponadto K. R. N. znowelizowała ustawę inwalidzką w ten sposób, że przyznała prawa inwalidów również osobom, które doznały uszkodzeń na zdrowiu z powodu choroby lub kalectwa, nabytych w ruchu podziemnym i partyzanckim.

Ambasador ZSRR u króla rumunskiego

BUKARESZT, 30. 8. (Radio TASS). Według wiadomości podawanych przez wczorajsze dzienniki, król Michał i królowa Helena wydali obiad na cześć ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego ZSRR w Rumunii, Kavtaradze. Po obiedzie król i ambasador Kavtaradze odbyli dłuższą romowę.

Przegląd Prasy

Głos wojska

„Polska Zbrojna“ poświęca artykuł wstępny wypadkom dojrzewającym w łonie Stronnictwa Ludowego. Omówiwszy udział Stronnictwa w tworzeniu obecnej naszej rzeczywistości społeczno-politycznej, dziennik pisze:

Gdzie — zapytują więc nasi żołnierze — gdzie leży „zło“ w polityce Stronnictwa Ludowego i dlaczego zaistniała potrzeba tworzenia Stronnictwa „konkurencyjnego“.

Bo przecież jasne jest, że ci, co aprobują politykę Stronnictwa Ludowego, powinni wejść w jego szeregi, względnie współdziałać z nim.

Bo przecież jasne jest, że kto tego nie robi i tworzy stronnictwo drugie, przeciwstawne, — manifestuje w ten sposób, że się z tą polityką nie zgadza.

A zatem jakiej chce polityki?

Pisał niedawno w „Zielonym Sztandarze“ prezes Stronnictwa Ludowego St. Bańczyk w artykule „O jedność ruchu ludowego“: „Wspólne zespolenie chłopów i robotników jest normalnym zjawiskiem. Musimy dążyć, aby to zespolenie zacieśniało się, bo to jest podstawą i siłą naszego działania. To nam gwarantuje i zapewnia naturalny rozwój pracy w przebudowie starego porządku na nowy, doskonalszy, ku pożytkowi świata pracy, ku pożytkowi całego narodu“.

Pisał w tym samym organie Stronnictwa Ludowego sekretarz generalny N. K. W. ob. Korzycki: „Dzisiaj Polska potrzebuje zespolenia narodowego, a nie rozbicia. Należy wszelkimi siłami dążyć do zjednoczenia całego narodu, by pomóc Polsce, a tym samym i sobie, by rany, które zadał nam okrutny oprawca hitlerowski mogły się najszybciej zabliźnić“.

Cóż możemy dodać do tych niezmiernie słusznych słów?

Akcja osiedleńcza

Istotnie, nic tu dodać nie podobna.

W związku z ostatnimi wypowiedziami angielskich mężów stanu, wyrażających obawę, czy Polacy zdołają zagospodarować całe Ziemie Zachodnie, „Dziennik Zachodni“ pisze, że niepokój tych mężów jest płonny.

Ziemie odzyskane są rozległe. Obszar ich wynosi w sumie ponad 100 tysięcy kilometrów kwadratowych, jest to więc obszar trzykrotnie większy od Belgii, a równy Bułgarii. Ziemie te zamieszkałe były przez 8 i pół miliona mieszkańców, posiadają 483 tysiące gospodarstw rolnych i leśnych. Tych parę cyfr mówi już samych przez się o wielkości tego, cośmy odzyskali i co musimy zagospodarować.

Nie będziemy upiększać rzeczywistości i twierdzić, że to zagospodarowanie idzie tak, jak byśmy tego chcieli. Składa się na to wiele przyczyn, o których by dużo można mówić w wielu wypadkach jest to także wina i elementu ludzkiego, jeśli się na te ziemie udaje. Mimo wszystko jednak mamy już za sobą także i w tej dziedzinie osiągnięcia. Według oficjalnych danych liczba Polaków osiedlonych na ziemiach zachodnich zbliża się do cyfry dwóch milionów. W liczbie tej jest 300 tysięcy osadników ze wschodu i 100 tysięcy Polaków, którzy wrócili do kraju z terenu niemieckiego. W akcji osiedleńczej przoduje województwo warszawskie, za którym idą kolejno łódzkie, kieleckie, poznańskie, rzeszowskie, pomorskie, krakowskie i lubelskie.

Jak więc widzimy, w ciągu paru zaledwie miesięcy przeprowadzona została na Ziemiach Zachodnich poważna praca. Trwa ona nieprzerwanie. I w niedługim już czasie ziemie te znowu — jak przed wiekami — żywić będą polski lud i współzawodniczyć z innymi ziemiami Europy w przywróceniu ludziom dobrobytu.

Wychodźcy polscy

„Głos Wielkopolski“ słusznie podnosi, że sprawa zorganizowanego powrotu rodaków z obczyzny jest palącą koniecznością chwili.

Dowodząc, iż twarde życie tych ludzi poza granicami kraju zahartowało ich w przezwyciężaniu trudności, dziennik stwierdza:

Wychodźcy polscy są w przeważającej części pierwszorzędnym elementem osiedleńczym. Na emigracji szli po ciężką nieraz pracę, której od nich jedynie żądano. Nie znając obcego języka i stosunków obcych wyrabiali się i dorabiali, dzięki pracowitości, pilności i oszczędności. W pracy nie korzystali z protekcji i wpływów, a spotykali się z uznaniem obcych jako pracownicy obowiązkowi, zręczni i pomysłowi; niejednokrotnie zyskiwali i poważniejsze stanowiska. Są ludźmi pracy o przekonaniach szczerze demokratycznych.

Przyjmując naszych rodaków z wychodźctwa, nie zrażajmy się naleciałościami z obcych języków, gdyż braki te rychło zacierają się, raczej ceńmy ich kwalifikacje zawodowo-techniczne. Wychodźcy nasi wracają z obrazem wyidealizowanej Polski, w której dopatrują się uosobienia sprawiedliwości Polaków względem samych siebie; ofiarujmy im stanowiska, na jakie zasługują i na których z pożytkiem dla ogółu będą mogli pracować.

Z posiedzenia Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy

Wczoraj odbyło się w Ratuszu posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej, zamykające pierwszy okres działalności miejscowego samorządu.

— Nie będziemy prowadzili polityki zyskiwania taniej i efekciarskiej popularności, ale rzetelnym wysiłkiem i ciężką pracą będziemy odbudowywać naszą ojczyznę na zdrowych zasadach, każdy na swym odcinku pracy...

Tak powiedział pół roku temu pierwszy prezydent oswobodzonej stolicy Pomorza, ob. Szukszta. Wczoraj — ustępując z zajmowanego stanowiska na skutek złego stanu zdrowia z dumą mógł stwierdzić: „Dzięki harmonijnej współpracy Zarządu Miejskiego, kierowników poszczególnych wydziałów i tych wszystkich bezimiennych pracowników dobrej woli, którzy w szczególnie ciężkim, pierwszym okresie naszej wspólnej pracy dali ze siebie wszystko, pokonaliśmy wszystkie trudności. Machina samorządu bydgoskiego została zmontowana do ostatniej prawie śrubki i —nie tylko ruszyła z miejsca, ale działa już normalnie bez zgrzytów, zatrzymywań, bez przeskoków".

Na wstępie wczorajszych obrad przewodniczący MRN ob. Rutkowski stwierdził, że dostateczna liczba zebranych radnych jest władna do powzięcia uchwał. Wobec zrezygnowania z mandatów radnych ob. ob. Bąkowskiego, Drygalskiego, Bigońskiego i wiceprezydenta Rudnickiego, zgłoszone zostały — na zasadzie porozumienia międzypartyjnego — kandydatury ob. ob.: Grudzińskiego, Adamkiewicza, Zielińskiego i inż. Żmigrodzkiego. Wybór nastąpił przez aklamację, po czym nowowybrani radni złożyli ślubowanie.

Z kolei radny ob. Łukasik referował wnioski Zarządu Miejskiego odnośnie regulaminu tak zw. „taniej jatki" oraz taryfy opłat Rzeźni Miejskiej. Mięso mniej wartościowe albo warunkowo (po odpowiednim spreparowaniu) zdatne do użycia, wystawione zostanie przez lekarza weterynarii na sprzedaż w „taniej jatce". Czas, rodzaj sprzedaży oraz cena ogłoszone zostaną zawczasu w prasie.

W wyniku ożywionej dyskusji postanowiono mięso zakwalifikowane do „taniej jatki" sprzedawać wyłącznie stołówkom pracowniczym, z uwzględnieniem potrzeb opieki społecznej. Ceny za ubój rzeźny dla wolnego handlu uchwalono podwyższyć o 100 proc. Dzięki podwyższeniu stawek, miasto zyskuje w rzeźni około pół miliona zł dochodu co — wobec niezrównoważonego jeszcze budżetu — ułatwi pokrycie koniecznych wydatków bieżących.

Po odesłaniu sprawy taryfy opłat stałych wodociągów i kanalizacji do komisji finansowo-budżetowej, wiceprezydent miasta ob. Weyher referował sprawę zburzenia b. domu Opieki Społecznej przy ul. Jagiellońskiej 34b. Dom ten, zbudowany w roku 1820, mieści się na terenie dawnego folwarku miejskiego. Przeprowadzenie przez Niemców linii odciążającej ruch ulicą Gdańską, pobudowanie serpentyny łączącej ul. Trzeciego Maja z mostem Bernardyńskim i założenie zieleńców, wyodrębniły budynek od otoczenia. W dalszych planach wydziału rozbudowy i urbanistyki budynek, poważnie uszkodzony na skutek działań wojennych, podlega zburzeniu.

W myśl wniosku referenta Rada uchwaliła niezwłocznie przystąpić do rozbiórki, a uzyskaną w ten sposób dachówkę starego typu przeznaczyć dla uratowania jednego z najstarszych zabytków miasta, Fary, historycznych śpichrzów itd. Cegła sprzedana zostanie w wolnym handlu.

19 kwietnia 1946 r. upłynie 600 lat od dnia nadania Bydgoszczy przez króla Kazimierza Wielkiego prawa założenia miasta. Zbliżająca się rocznica winna być obchodzona uroczyście tak ze względów historyczno-narodowych, jak i gospodarczych. Miejska Rada Narodowa powołała specjalną komisję ramową w osobach ob. ob.: prezydenta miasta, przewodniczącego MRN Rutkowskiego i dr Bełzy celem opracowania planu uroczystego obchodu w skali ogólnopolskiej.

Po przekazaniu Miejskiego Ośrodka Zdrowia — stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem — kierownictwu robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci, dokonano wyboru 38 opiekunów społecznych oraz powołano ob. Leszczyńskiego i Fitznera do komisji opieki społecznej. Na przeprowadzenie niezbędnych inwestycji oraz remontu gazowni uchwalono zaciągnięcie pożyczki wekslowej, krótko terminowej, w wysokości 2.000.000 zł z Polskiego Banku Komunalnego w Łodzi, za oprocentowaniem 7 proc. w stosunku rocznym.

Wniosek ob. Gapińskiego upoważnił MRN do wszczęcia stanowczej akcji celem przywrócenia miastu osiemnastu gmachów szkolnych i sprzętu szkolnego, zajmowanych dotychczas przez wojsko i milicję. Sprawą przywrócenia szkolnictwu tych tak potrzebnych budynków zajmie się specjalna komisja w osobach ob. ob. Gapińskiego, Dobrzenieckiego, Stycznia, Łukasika i Jagniewskiego.

Ustępujący prezydent miasta ob. Szukszta zobrazował w szczegółowym sprawozdaniu dotychczasową działalność Zarządu Miejskiego na wszystkich odcinkach samorządowej gospodarki. Za pozytywną działalność dla dobra miasta przedstawiciele partyj politycznych złożyli ob. Szukszcie serdeczne podziękowanie.

Porządek obrad wyczerpał tajny wybór nowego prezydenta miasta. Wybrany został kandydat porozumienia międzypartyjnego ob. Józef Twardzicki (PPR). Przedstawiając się Radzie Narodowej ob. Twardzicki podkreślił, że nie obce mu są sprawy pomorskie. Przez 10 lat pracował w bankowości na Pomorzu, potem w Pom. Drukarni Rolniczej w Toruniu, a — po przepędzeniu z Pomorza hitlerowskich okupantów — był pełnomocnikiem Rządu dla spraw uruchomienia przemysłu w Grudziądzu.

Józef Kruszona.

K. K. O. powiatu bydgoskiego

Chroniczny dziś brak gotówki, dający się szczególnie odczuwać na wsi, jest przyczyną troski niejednego gospodarza. Skąd wziąć pieniędzy na zakup inwentarza? Za co kupić maszyny? Kłopoty te rozwiązują kasy komunalne.

Instytucją przychodzącą z wybitną pomocą, rolnikom, kupcom i rzemieślnikom jest Komunalna Kasa Oszczędności powiatu bydgoskiego, mieszcząca się przy ul. Gdańskiej 10. Pod fachowym kierownictwem dyr. Jankowskiego i członka dyrekcji ob. Siemianowskiego, K. K. O. powiatu bydgoskiego jest jedną z najpoważniejszych instytucji bankowych na naszym terenie. Dysponując centralą w Bydgoszczy, oddziałami w Koronowie i Solcu Kujawskim (poza tym projektuje się otwarcie filii w Fordonie), dociera kasa do każdej gminy, każdej wsi. Jakim zaufaniem cieszy się w społeczeństwie bydgoskim, świadczy wysokość wkładów, sięgająca 6-ciu milionów złotych.

Inowacją, wprowadzoną przez kasę jest założenie przy każdym wójtostwie pododdziału, gdzie rolnik ma możność składania swoich oszczędności.

K. K. O. powiatu bydgoskiego zaczęła działalność od wymiany marek niemieckich na złote polskie. Mając pięć kas wewnętrznych oraz 2 kasy w oddziałach, stanęła w tych czynnościach na pierwszym miejscu.

Szczególny nacisk kładzie kasa obecnie na ruch bezgotówkowy. Interesant nie jest więcej zmuszony nosić lub wozić większej sumy pieniędzy od biura do biura, lecz wpłaca ją w kasie, która mając zorganizowaną sieć korespondentów w całej Polsce, załatwia wszelkie obroty. K. K. O. powiatu bydgoskiego udziela kredytu wszystkim potrzebującym. Są to kredyty krótko i średnioterminowe: na zakup narzędzi pracy, na odbudowę zniszczonych mieszkań, na otwarcie warsztatu i sklepu. *E. O.*

Demaskujmy kłamstwa propagandy niemieckiej

Urząd Informacji i Propagandy Województwa Pomorskiego wydał do społeczeństwa następującą odezwę:

Obywatele i Obywatelki!

Zbliża się 6-ta rocznica „Krwawych dni Bydgoszczy", kiedy bruki naszego miasta spłynęły krwią najlepszych synów i córek. Czy wiesz o tym, że wróg nasz śmiertelny uśmiercił ich nie tylko fizycznie, ale i moralnie? Że zarzucił świat kłamliwą propagandą zohydzającą ich bohaterstwo i poświęcenie? Czy wiesz, że do zdemaskowania fałszu potrzebny jest wysiłek całego społeczeństwa? Że do wzniesienia godnego pomnika prawdy historycznej brak jeszcze wielu cegieł a może i twojej cegiełki wiedzy.

Pamiętaj o tym, że każda wiadomość stwierdzająca winę Niemców i poniesioną krzywdę polską, jest skuteczną bronią w obronie honoru całego narodu. Pamiętaj o tym, że dzięki twej opieszałości twój syn, twój ojciec, twój brat może zostanie pominięty przy ekshumacji zwłok i nie spocznie w miejscu godnym wiecznego spoczynku.

Pamiętaj o tym! Poświęć chwilę czasu i złóż zeznania, oraz posiadane pamiątki, fotografie i dokumenty z tych czasów w biurze Komitetu Woj. Badań Zbrodni Niemieckich, ulica Chrobrego 12. Tylko w ten sposób uspokoisz swoje sumienie obywatelskie i zasłużysz na wdzięczność społeczeństwa.

Zjazd powiatowy b. więźniów politycznych w Nakle

W ubiegłą niedzielę został zwołany w Nakle powiatowy zjazd b. więźniów politycznych powiatu wyrzyskiego. Przy licznym udziale uczestników odbyła się dziękczynna msza św., po czym w Strzelnicy dokonał otwarcia zjazdu długoletni więzień obozu Mauthausen-Gusen prof. Marciniak, powołując prezydium. Do zebranych przemawiali przedstawiciele władz z burmistrzem Nakła na czele oraz reprezentanci partyj politycznych i społeczeństwa. Przybyły z Bydgoszczy ob. Jańczak powitał zjazd w imieniu Wojewódzkiego Związku b. więźniów politycznych. Mówcy dali wyraz swojej szczerej sympatii dla b. więźniów i gotowości udzielenia pomocy przy budowaniu życia w utęsknionej Ojczyźnie. Referat o zadaniach Związku wygłosił prof. Marciniak, poczym zapadła jednogłośnie uchwała utworzenia powiatowego Związku b. więźniów politycznych z siedzibą w Nakle. Dokonano wyboru zarządu, w skład którego powołano ob. ob. prof. Marciniaka jako przewodniczącego, dr Kosmalę, jako zastępcę przewodniczącego, Zygmanowskiego jako sekretarza oraz 7 dalszych osób z grona zebranych. Na pokrycie wydatków urządzono składkę, która dała nadspodziewany wynik.

Polska Partia Socjalistyczna w Nakle w zrozumieniu ważności zadań Związku b. więźniów politycznych oddała mu lokal, w którym Związek urządzi sekretariat.

Łagunówna i Dzięgielewski

Z wieczoru muzycznego Jadwigi Łagunówy i Stanisława Dzięgielewskiego wyniosłem przyjemne wspomnienie. Łagunówna posiada wszelkie warunki tak głosowe jak i fizyczne ku temu, by stanąć w rzędzie b. dobrych aktorek. Przede wszystkim jest aktorką inteligentną, popisującą się z umiarem i odrobiną żenady, co tak przyjemnie „bierze" widza czy słuchacza. Posiada b. dobrą dykcję, czysty, donośny głos, charakterystyczną mimikę i dużo dyskretnej, frapującej zalotności. A to już wiele. W ciągu całego wieczoru czułem jednak, że Łagunówna nie jest na swoim miejscu, że predystynowana jest raczej na aktorkę dramatyczną, tym bardziej, że nad głosem (oryginalnym i barwnym) trzeba byłoby dużo jeszcze popracować: np. „góra" brzmi płasko i monotonnie.

St. Dzięgielewski dobry, dyskretny (trochę senny) akompaniator niepotrzebnie odtwarza Chopina czy Poulenc'iem. Poco? Czuje się najlepiej i najpewniej w jazzie. Jako kompozytor pokazał wysoką klasę, jedynie podkład harmoniczny w swoich utworach powinien stosować pełniejszy i bogatszy — tego wymaga jazz i nowoczesna muzyka. Żart muzyczny w jego wykonaniu polegający na stylowym ujęciu popularnego tematu piosenki: „Już taki jestem zimny drań", podłożony kilku mistrzom minionych epok — wywołał spontaniczny poklask na widowni.

Jot.

Powrót Wojska

W poniedziałek przybyły do Włocławka na stały pobyt jednostki Wojska Polskiego biorące udział w bojach o naszą granicę na Odrze i Nissie Łużyckiej. Na dworcu kolejowym przybyła licznie ludność miasta zgotowała im serdeczne, entuzjastyczne powitanie. Wysiadających z wagonu żołnierzy i oficerów obrzucono wiązankami kwiatów.

Po odegraniu hymnu narodowego i złożeniu przez dowódcę całości raportu komendantowi garnizonu nastąpiły oficjalne przemówienia, które w imieniu władz i społeczeństwa wygłosili — prezydent miasta ob. Kubecki i starosta powiatowy ob. St. Karolak.

A potem na placu Wolności w obecności tysiącznych tłumów odbyła się defilada zwycięskich batalionów. Dziarskie postacie i opalone twarze chłopców, a zwłaszcza twardy krok maszerujących oddziałów wzbudzały prawdziwy zachwyt wśród mieszkańców zalegających zwartą masą chodniki.

Raz wraz leciały w głąb plutonów kwiaty i zrywał się potężny okrzyk „niech żyją!" Ze zmęczonych podróżą twarzy żołnierzy o Nową Polskę biła nieukrywana radość. Mieli się z czego przecież cieszyć. Przed sześciu laty opuszczali miasto, aby odeprzeć zbrodniczy napad wroga, dziś powracają w chwale zwycięstwa do domów swoich, do rodziny i do najbliższych.

sb.

Ze Stronnictwa Demokratycznego

28 bm. odbyło się w Świeciu w sali Harcerstwa walne zebranie członków Stronnictwa Demokratycznego przy udziale delegatów wojewódzkiego zarządu Stronnictwa i delegatów kół gminnych powiatu świeckiego. Prezes koła Stronnictwa Demokratycznego w Świeciu ob. Sanecki, zdał sprawozdanie z działalności Stronnictwa na terenie powiatu.

W wyniku przeprowadzonych wyborów w skład nowego zarządu powiatowego weszli ob. ob. Sanecki, kpt. Weryk, Świetlik, Fuksa, Mielnik, Ceranowski, Chołoszczyński i Pasterski. Ze strony zarządu wojewódzkiego przemawiali: skarbnik ob. Budzyński i sekretarz Zbigniew Wrochno, który w referacie politycznym omówił założenia ideowe Stronnictwa Demokratycznego, dążącego do urzeczywistnienia zasad demokracji w wszystkich dziedzinach życia osobistego, politycznego, społecznego, gospodarczego i kulturalnego oraz program obozu demokratycznego w Polsce.

Po ożywionej dyskusji nad referatami zebranie zakończono.

Bydgoszcz oskarża...

W 6-tą rocznicę t. zw. „krwawej niedzieli bydgoskiej"

Jedną z cech niemieckiego narodu była zawsze skłonność do wyolbrzymiania rzekomych krzywd, doznanych od innych narodów, a zarazem umniejszania i wybielania własnych win wobec sąsiadów. Gdyby te krzywdy własne i krzywdy wyrządzone ujrzeli Niemcy na szalach prawdy i sprawiedliwości, przekonaliby się może wreszcie, że szala win własnych przeważa przynajmniej 10-krotnie.

To, co wyrosło z ducha „raubritterów", co cechowało Krzyżaków, co roznieśli po świecie żołdacy Wilhelma, to znalazło swój szczytowy wyraz w hitleryźmie, tym esencjonalnym wytworze niemieckich dążeń, cech i zasad.

Hitleryzm tę perfidię wyolbrzymiania cudzych win i wybielania własnych, niecnych postępków doprowadził do perfekcji, zakrawającej na prawdziwą maestrię fałszu i obłudy. Cynizm kłamstwa wobec całego świata zdumiewa swym nieludzkim, niemal szatańskim charakterem, ujawniając metody, nie cofające się przed najohydniejszą podłością.

Najjaskrawszym przykładem niemieckiego cynizmu w okłamywaniu całego świata jest sprawa tzw. „krwawej niedzieli bydgoskiej".

Pod miano „Bromberger Blutsonntag" podciągnęli Niemcy wydarzenia, które miały miejsce w Bydgoszczy w pierwszych dniach ostatniej wojny światowej.

6 lat mija od tych trągicznych wydarzeń i gdy patrzymy na nie z perspektywy czasu, możemy z czystym sumieniem stwierdzić, że: gdyby dziś powtórzyły się te wypadki — nie byłoby innej reakcji ludności polskiej, jak ta, która wówczas nastąpiła. Albowiem gdyby takie wypadki miały miejsce w innym mieście i w innym państwie, reakcja ludności miejscowej nie mogłaby być inna.

Czym była „krwawa niedziela"?

Była to dywersja mniejszości niemieckiej, zasilonej desantem wojskowym, dywersja skierowana przeciw oddziałom Wojska Polskiego. Jeżeli podczas wojny cywil strzela z tyłu do żołnierza, to czy żołnierz ma się spokojnie pozwolić zabić? Czy ludność cywilna ma się dać wystrzelać we własnym kraju?

Propaganda hitlerowska w tysiącznych broszurach, filmach, książkach i audycjach radiowych przedstawiła odwet polski na dywersję niemiecką — jako mordowanie ludności niemieckiej bez najmniejszego powodu, jako bestialskie znęcanie się Polaków nad starcami i dziećmi.

W rzeczywistości ludność wskazywała jedynie gniazda dywersantów patrolom wojskowym względnie policji. Naoczni świadkowie stwierdzają, że wojsko rozpuściło do domów około 600 dywersantów, a drugie tyle (co stwierdza Niemiec Hepke w swej broszurze) aresztowanych Niemców uwolniono z komendy policji.

Hitlerowcy krzyczeli na cały świat, że w Bydgoszczy wymordowano 60.000 Niemców. Dla „ofiar bandytów polskich" założyli cmentarz „Ehrenfriedhof", na którym znalazło się 300 grobów, z czego znaczna część... „unbekannt" (nieznani).

Na podstawie zeznań wiarygodnych świadków stwierdzić można, że ci „unbekannt" — to poprostu Polacy, zastrzeleni przez Niemców.

Tak wygląda w rzeczywistości owych 60.000 wymordowanych okrutnie „niewinnych" Niemców bydgoskich.

Z całą pewnością w Bydgoszczy podczas dywersji niemieckiej w dniach 2—5 września 1939 r. zginęło więcej Polaków (żołnierzy i cywilów), aniżeli owych „lojalnych" obywateli polskich narodowości niemieckiej.

*

Represje niemieckie w stosunku do ludności polskiej w Bydgoszczy za tzw. „Krwawą Niedzielę" nastąpiły natychmiast po wkroczeniu wojsk hitlerowskich i trwały bez przerwy aż do chwili wyzwolenia męczeńskiego miasta.

Pisząc obecnie broszurę na temat „krwawej niedzieli", miałem możność zapoznać się z materiałem dotyczącym zbrodni i prześladowań niemieckich, nie wyczerpującym bynajmniej całości zagadnienia.

Muszę wyznać, że jakimś koszmarem, makabrycznymi widziadłami, urojonymi w majaczeniach szaleńca wydają się okrucieństwa, których dopuszczali się kaci hitlerowscy wobec ujarzmionej ludności polskiej.

Stosy trupów na platformach... ludzie znaczeni białym krzyżem, prowadzeni z podniesionymi rękami przez ulice... ludzie ciągnieni z pętlą na szyi za rozpędzonym motocyklem... zmasakrowane od bicia sprężynami twarze... lochy piwniczne, zapełnione odorem trupów... twarze umazane w kale ludzkim, który kazano im zlizywać... więźniowie czołgający się na rozkaz schodami w górę i z powrotem... skazańcy leżący na dnie rozpędzonych ciężarówek twarzą na dół... zapełnione trupami rowy... kobiety, bite kolbami... harcerze z głodu obgryzający swe palce u rąk... i setki, setki takich obrazów.

Dante w swym „Piekle" nie wymyślił takich mąk dla grzeszników, jakie urzeczywistnili sadyści gestapo w Bydgoszczy.

Bydgoszcz zapłaciła krwią i łzami za swą polskość.

Bydgoszcz zdziesiątkowana przetrwała pięć krwawych lat i dziś — oskarża.

Józef Kołodziejczyk

Na marginesie

W kinie

Kina bydgoskie stanowią dla ludzi pracy niezwykle miłą rozrywkę, zwłaszcza, że zaczynają wyświetlać naprawdę dobre filmy. Szkoda tylko, że dostanie się do sali kinoteatru przedstawia dla niesportowca znaczną trudność.

Bo jak się obywatel dostaje u nas do kina — opowiem.

Przenieśmy się myślami do zatłoczonego kinowego przedsionka. Jakie jest w nim powietrze, świadczą o tym wiszące na ścianach duże lustra, pokryte skroploną parą. Jest godzina 6-ta. Tłum czekających wyraża zniecierpliwienie zgodnym, chóralnym wyciem. Po chwili następuje miarowe napieranie publiczności na drzwi, trzeszczące pod naciskiem ludzkich ciał. Rozlega się jęk kobiet. Ktoś krzyczy, że złamano mu żebro. Jakieś dziecko woła na ratunek mamę.

15 po 6-tej — zabawa trwa w najlepsze. Kierownik kina, zapytany, dlaczego nie rozpoczyna wyświetlania filmu, zadaje kontr-pytanie: „która godzina?”... — Nie ma zegarka.

Wreszcie o 6,30 jedna część wieloskrzydłowych drzwi uchyla się. Doprowadzony do ostateczności tłum, wyjąc, rzuca się ze zdwojoną siłą ku upragnionemu wejściu. Drzwi padają. Słychać jęk. Ktoś woła o doktora i zarazem — o nosze...

W ciągu minuty sala się zapełnia. Dzienni-karzom wstępnym bojem udaje się zająć loże prasową. Kontrolerka zresztą usiłuje ich z niej usunąć twierdząc, że „loży prasy zajmować nie wolno”. Na szczęście światło gaśnie. Wszystko tonie w ciemnościach.

Obraz wszakże na ekranie już nie porywa. W przedsionku kina był więcej urozmaicony. Szkoda tylko, że połączony był z osobistym udziałem w odtwarzaniu scen. Poza tym bowiem dał mnóstwo wrażeń na poziomie prawdziwie meksykańskim... Iks.

KRONIKA

— **Wydział Aprowizacji i Handlu** przy Starostwie Powiatowym Bydgoskim podaje do wiadomości, że w sklepach spożywczych w powiecie nabyć można na karty żywnościowe, wydane na m-c sierpień br.: I kat. prac. po 100 gr drożdży na odcinek nr 31, 2 kg mąki pszennej na odcinek nr 17, 2 kg kaszy na odcinek nr 18; II kat. prac. po 1½ kg mąki pszennej na odcinek nr 14, 1½ kg kaszy na odcinek nr 15; III kat. prac. po 1 kg mąki pszennej na odcinek nr 9, 1 kg kaszy na odcinek nr 10; I kat. rodz. po 1½ kg kaszy na odc. nr 12; II kat. rodz. po ½ kg kaszy na odcinek nr 10. Na kartę dodatkową „C” — 1 kg kaszy na odcinek nr 6.

Uroczysty obchód 6-tej rocznicy „krwawej niedzieli”

Wojewódzki komitet uczczenia pamięci ofiar terroru hitlerowskiego wzywa wszystkie towarzystwa i organizacje do wzięcia czynnego udziału w uroczystościach żałobnych, które odbędą się w niedzielę, dnia 2 września.

Zarządy poszczególnych towarzystw i organizacji naznaczą dla swych członków miejsca zbiórek skąd należy w zwartych szeregach pod sztandarami swoimi udać się na Stary Rynek.

Uroczystości rozpoczną się punktualnie o godzinie 10-tej.

W Centralnym Obozie Pracy w Potulicach w dniu 2 września br. odbędą się uroczystości ku uczczeniu zmarłych, zamęczonych i zamordowanych w byłym obozie niemieckim 1.295 rodaków.

O godzinie 9.30 odbędzie się Msza polowa i okolicznościowe kazanie na cmentarzu ofiar niemieckiego gwałtu. O godz. 10.30 — odsłonięcie kamienia pamiątkowego i następnie Akademia żałobna przy Pomniku.

Przemiła rozrywka

Każdy dziennikarz wie o tym, że najłatwiej jest wpaść, chwaląc. Rzadkie są wypadki, kiedy za chleb pochwały, nie odpłacanoby pracownikowi pióra kamieniem niewdzięczności.

A jednak tym razem robię wyjątek. I bez ryzyka. Nawet powtórnie. Poraz drugi bowiem chcę zalecić czytelnikom przyjemną rozrywkę na codziennych występach wileńskiej „Rewii Artystycznej” dziś i jutro o godz. 7-ej w Strzelnicy przy ul. Toruńskiej.

Jest to naprawdę rewia przemiła. Nie dlatego, że jej zespół stanowią repatrianci z Kresów i że obwożona przez nich po Polsce atmosfera Wilna działa na nas, Kresowiaków, jak źródlana woda na spragnionego wędrowca. Ale poprostu dlatego, że ma dobrych śpiewaków, doskonałych „skeczowców” i sympatycznego conferenciera. A że owe wileńskie włóczęgi, dając dobre rzeczy, chcą zarobić na chleb tułaczy, czyż nie są godni poparcia?

Godni są, godni. Nawet żywiołowego poparcia. Bo i ubawią widza, i jego smak estetyczny zadowolą, i rzewną kresową piosenką przed odejściem pożegnają.

Poprzyjmy ich! Sz.

Ze sportu

Sukces piłkarzy „Brdy” w meczu ze Ślązakami

Po niespodziewanym, chociaż zasłużonym zwycięstwie piłkarzy KKS „Brda” w meczu z renomowaną jedenastką poznańskiego „Dębu” 4:2 (1:1), Bydgoszczanie udowodnili we wtorek, że sukces ich nie był dziełem przypadku. W meczu z drużyną śląskiej „Polonii” (Bytom), kolejarze zremisowali zasłużenie 2:2 (2:2), a od zwycięstwa oddzieliła ich fatalna niedyspozycja strzałowa ataku tuż przed „świątynią” Madejskiego. Mecz na dobrym poziomie technicznym, utrzymany był w żywym tempie i obfitował w liczne, efektowne zagrania i sytuacje. Jako całość grali Bydgoszczanie równiej i pracowiciej, „Poloniści” natomiast, grając trochę nonszalancko, tylko od czasu do czasu porywali publiczność techniką gry piłkarskiej wysokiej klasy (Kozak, Matyas, Buczma).

Już w 6-tej min. Witt z efektownej centry Adamowicza uzyskuje prowadzenie dla „Brdy”. Dopiero w 40-min. Kozak — najlepszy gracz na boisku! — wysunięty brawurowo przez Buczmę, strzela nieuchronnie w sam środek bramki Weresza. Tuż przed przerwą sędzia ob. Dołecki dyktuje rzuty karne dla jednej i drugiej strony. Jedenastki egzekwowane pewnie przez Walkowiaka i Cichego ustalają wynik dnia. Publiczności — mimo dnia powszedniego, ponad 3 500. (Kj).

Pokwitowanie

Redakcja otrzymała 100 zł od obywatelki Marii L., warszawianki, tytułem ofiary dla najbardziej potrzebujących w schronisku Opieki Społecznej na Bielawkach.

Teatr

Dziś w Teatrze Polskim przy ul. Gdańskiej komedia muzyczna w 3 aktach Jamesa Montgomery'ego pt. „Dzień bez kłamstwa”.

Początek o godz. 19-ej. Kasa teatru czynna od godz. 10—12 i od 16—19-ej.

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują:

Apteka „Pod Koroną”, Dworcowa 48.

Apteka „Przy Bielawach”, Gdańska 91 tel. 23-61.

Co grają w kinach?

„Pomorzanin” — „Królestwo za pocałunek”, nadprogr.: Polska kronika filmowa nr 21.

„Polonia” — „W cieniu Krzyża” (amer.), nadprogr.: Polska kronika filmowa nr 22.

„Orzeł” — „Trzej Kadeci” (amer.), nadprogram: kreskówka.

„Wolność” — „Kutuzow” (ros.).

„Bałtyk” — „Kazachski koncert” (ros.) nadprogram: Polska kronika filmowa.

Początek przedstawień: w dni powszednie o godz. 16-tej i 18-tej, w niedziele o godz. 14. 16 i 18-tej.

Program Rozgłośni Pomorskiej
na piątek, dnia 31 sierpnia 1945 r.
Bydgoszcz na fali 284 m

6.45 Transmisja z Warszawy. Audycje informacyjne. 8.00 Program na dzień bieżący. 8.05 Wiadomości miejscowe. 8.10 Płyty na dzieńdobry. 8.45 Skrzynka poszukiwania rodzin. 12.00 Transmisja z Warszawy. Audycja południowa. 13.50 Toruń na antenie bydgoskiej. 14.10 Wiadomości miejscowe. 14.15 Kronika pomorska. 14.25 Przegląd prasy pomorskiej. 14.35 Pomorze oskarża — Aktualna pogadanka pt. „Krwawa niedziela bydgoska”, w opr. Jerzego Bartnickiego. 14.45 Muzyka kameralna z płyt. 14.55 Recital śpiewaczy Karola Koszeli (baryton). 15.15 Skrzynka poszukiwania rodzin. 15.30 Koncert życzeń z Torunia. 16.00 Transmisja z Warszawy: Spacer po drukowanym papierze, koncert, przegląd codzienny, audycja dla młodzieży, audycja wojskowa, audycja sportowa, koncert. 18.00 Transmisja z Warszawy: Odczyt, reportaż, przegląd prasy, koncert, skrzynka poszukiwania rodzin, z życia Polonii za granicą, z życia narodów słowiańskich, muzyka z płyt, artykuł polityczny, dziennik wieczorny. 20.00 Transmisja z Warszawy: Koncert, słuchowisko, audycja dla Polaków za granicą, skrzynka poszukiwania rodzin za granicą. 22.00 Wiadomości ze świata. 22.05 Z cyklu: „Rozmowy z matką” w opr. Stanisława Nowaczyka z Torunia. 22.15 Koncert reklamowy. 22.30 Muzyka symfoniczna z płyt. 23.00 Transmisja z Warszawy. Audycje informacyjne.

Za dusze zmarłych w czasie wojny Ś. P. Pracowników Izby Kontroli Rachunkowej Poczty Telekomunikacji odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele Farnym dnia 1 września 1945 r. o godz. 8-ej.
Zarząd Koła Pracowników I. K. R.

Zebrania

Zebranie Cechu Krawiecko-Kuśnierskiego w Bydgoszczy odbędzie się we wtorek dnia 4 września o godzinie 9-tej w Strzelnicy. Na porządku obrad sprawa cen. (1368

Zawiadomienia

W dniu 1. 9. 45 otwarcie **Restauracji Jezuicka 14.** Szanownych gości prosimy o liczne przybycie. (1390

Pomorska Okręgowa Izba Farmaceutyczna w Bydgoszczy, podaje do wiadomości, że Sekcja Farmaceutyczna Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia w Łodzi, organizuje kursy prowizorskie. Zjazd pomocników aptekarskich został wyznaczony na 9. 9. br. o godz. 10-tej w Łodzi, Strzelecka 2. Pomorska Okręgowa Izba Farmaceutyczna w Bydgoszczy.

Wolne posady

Poszukuję dzielnego młynarza samotnego, ucznia młynarskiego i jednego stolarza do napraw w młynie. Zgłoszenia przyjmuje Młyn elektr.-motorowy Krause, Drzycim Pomorski.

Maszynistkę-sekretarkę przyjmie natychmiast. Pod Zarz. Państw. Towarzystwo Budowy Dróg Bydgoszcz, Stary Rynek 1 m. 3. (1343

Przetarg nieograniczony nr III/4d/1/45.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Gdańsku ogłasza nieograniczony przetarg na wykonanie przebudowy i dobudowy baraków stołówki dla pracowników DOKP w Gdańsku.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Przebudowa i dobudowa stołówki DOKP w Gdańsku” należy składać w terminie do dnia 7. 9. 1945 r. godz. 10.00 do skrzynki ofertowej w hollu DOKP w Gdańsku.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone do którejkolwiek kasy stacyjnej PKP wadium w wysokości 2% ogólnej sumy kosztorysowej.

Zwrot wadium nastąpi po otwarciu ofert w wypadku gdy F-ma nie otrzyma zlecenia na wykonanie robót.

Publiczne otwarcie ofert nastąpi dnia 7 września 1945 r. o godz. 10.30 w biurze DOKP w Gdańsku pokój 444.

Dyrekcja ogłaszająca przetarg zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i jakichkolwiek odszkodowań z tego powodu

Bliższe informacje jako też wykazy ilości robót można otrzymać w DOKP w Gdańsku pokój nr 454.

Naczelnik Służby Drogowej

KOMUNIKAT

W związku z rocznicą „Krwawej Niedzieli” wzywam wszystkich obywateli miasta Bydgoszczy do wywieszenia chorągwi opuszczonych do pół masztu wzgl. do wywieszenia chorągwi z żałobną krepą i to w dniu 2 i 3 września br.

Prezydent Miasta

Izba Rzemieślnicza wzywa wszystkich rzemieślników do obowiązkowego wzięcia udziału w uroczystości żałobnej ku czci pomordowanych w okrutny sposób Polaków w tzw. „Krwawej Niedzieli”.

Zbiórka w niedzielę o godz. 9 przed gmachem Domu Rzemieślniczego przy ul. Jagiellońskiej nr 32, skąd nastąpi wymarsz na Stary Rynek na nabożeństwo żałobne. Należy stanąć ze sztandarami.

Pomocnica domowa umiejąca gotować potrzebna Św. Trójcy 3 m. 5. (1276

Pomorska Dyrekcja Okręgowa Polskiego Radia w Bydgoszczy zaangażuje natychmiast fachowca z branży samochodowej jako kierownika transportu oraz mechanika samochodowego jako garażmajstra. Warunki do omówienia. Zgłoszenia osobiste w Sekretariacie Pomorskiej Dyrekcji Okręgowej Polskiego Radia Bydgoszcz, ul. Gdańska 50. (1373

Formiarzy, tokarzy, ślusarzy-sznyciarzy, ślusarzy maszynowych, modelarzy, kowali z ognia, blacharzy, kotlarza do robót miedzianych, kotlarzy, elektro-techników oraz samodzielnego buchaltera poszukuje Pomorska Fabryka Maszyn dawn. Loehnert Bydgoszcz, Leśna 19.

Poszukuje posady

Mistrz ślusarski z kilkuletnią praktyką poszukuje posady w większym przedsiębiorstwie. Oferty adm. „Ziemi Pomorskiej” pod „1298”. (1298

Gospodyni wykwalifikowana poszukuje pracy, Górzyńska, Bydgoszcz, Niegolewskiego 2a m. 1. (1307

Kupno

Kupię psa polowczyka, Matejki 2. (1299

Nowoczesną sypialnię kupię. Oferty piśmienne adm. „Ziemi Pomorskiej” pod „1297”. (1297

Kupujemy butelki do lemoniady. Pomorska 68, tel. 19-78.

Futra męskie, damskie, lisy srebrne, kołnierze, mufki, materiały tekstylne, kupuję za gotówkę. Sopot ul. Rokossowskiego 27. W. Krasnowska (1354

Sprzedaż

Irysy, śmietankowe, pomadki, keksy, pierniki, po cenach fabrycznych Bydgoszcz, Marcinkowskiego 1. (1327

Ładny jadalny pokój i biurko sprzedam, Kościuszki 4 m. 6.

Sprzedam elektrolux — Bydgoszcz, Nakielska 60 m. 7. (1279

Sprzedam wóz roboczy na kołach gumowych wiadomość Gdańska 33, sklep rybny.

Meble kuchenne, sypialnia nowoczesna na sprzedaż ul. Szczecińska 75/5. (1295

Sypialkę, kuchnię i drobne rzeczy sprzedam w sobotę i niedzielę od 10-tej, Koszarowa 24.

Sprzedam radio 5-lamp., prąd zmienny, z magicznym okiem. Nowodworska 41/2.

Pokoje poszukiwane

Poszukuję 4 pokojowe mieszkanie, centrum, zapłacę przeprowadzkę i remont. Adres wskaże adm. „Ziemi Pomorskiej”. (1314

Zguba

Zgubiono portfel z dokumentami na nazwisko Sztyrbicki Jan, Gromadno, powiat Szubin. Unieważniam. (1356

Rycaj Tadeusz prosi o zwrot portfela z dokumentami za wynagrodzeniem. Bydgoszcz, Piotrowskiego 21/8.

Różne

Unieważniam dokumenty osobiste na nazwisko Pannek Jan, Nakielska 3/6. (1290

Unieważniam skradzione dokumenty Henryk Noga, Bydgoszcz ul. Stroma 34/4. (1387

Unieważniam kartę rejestracyjną na nazwisko Marian Gliniecki, Śliwice pow. Tuchola.

Unieważniam skradzione dokumenty i rachunki Tadeusza Kwiatkowskiego: kartę rozpoznawczą, prawo jazdy, legitymację „Polpressu”. Zwrot za wynagrodzeniem. Bydgoszcz, ul. Dworcowa 35. (1456

Unieważniam skradzione 27 bm. dokumenty z pieniędzmi Józef Nowak, Solec Kujawski.

Unieważniam zaginione 25 bm. dokumenty pociąg Bydgoszcz—Katowice Wojciech Lewandowski, Kanałowa 5. Zwrot wynagrodzę. (1383

Unieważniam skradzione 31.7. 45 kartę rejestracyjną RKU, dowód osobisty, dowody z niewoli niemieckiej, harcerskie. Werner Richter, Starogard, Kościuszki 43. (1423

Skradziono torebkę — dokumenty Majewskiej Stanisławy. Proszę o zwrot dokumentów do adm. „Ziemi Pomorskiej”. (1300

Poszukiwania

Łozinko Edmund, Bydgoszcz Cieszkowskiego 4/6 poszukuje Haliny Łozinko, Leokadię Lemberg. (1275

Katarzyna Biedulska z Wilna, która przyjechała transportem 31 do Bydgoszczy — poszukiwana przez Jadwigę Łukowską z Wałcza, ul. Dworcowa 17 m. 6 II piętro. Pomorze Zachodnie. (1380

E-3218

Adres Administracji: Bydgoszcz, Jagiellońska 31, tel. 1564
Adres Redakcji: Bydgoszcz, Jagiellońska 37 — tel. 1361
Prenumerata miesięczna: 30 zł.

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12—12.30
Sekretariat Redakcji czynny codz. od godz. 9—12
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Cennik ogłoszeń: drobne — 5 zł za wyraz. W niedzielę i święta — 8 zł. Dla poszukujących pracy i rodzin zniżki. Urzędowe, przetargi, nekrologi — 7 zł za 1 mm szpalty. Za termin ogłoszenia nie przyjmujemy odpowiedzialności.

Redaguje Kolegium. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Bydgoszcz, Jagiellońska 31 — tel. 1564